PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, wtorek 12 sierpnia 1930 r. Nr. 183

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A LITWA.

Volksblatt 8.VIII. (pismo żydowskie w Kownie) zamieszcza wywiad, udzielony w drodze listu przez internowanego prof. Woldemarasa w sprawie znanego oświadczenia b. prez. Griniusa w kwestji wileńskiej. Wg. Woldemarasa, dr. Grinius gruntownie myli się, sądząc, że przez nawiązanie stosunków z Polską i uzyskanie przez Litwę niekrępowanej działalności kulturalnej w Wileńszczyźnie przyczyni się do wzmocnienia litewskiej pozycji w Wilnie. Nie trzeba — wg. Woldemarasa — zapominać o tem, że nawiązanie chociażby jakichkolwiek stosunków z Polską oznacza przekreślenie niepodległości Litwy. Polacy obecnie są bliżsi niż kiedykolwiek dotychczas swego celu: przyłączenia Litwy. Ustępstwa terytorjalne, które będą dziś musieli poczynić na rzecz Niemiec, zostaną skompensowane przez wcielenie Litwy do Polski. Nawiązanie stosunków z Polską w podobnych warunkach oznaczałoby tylko przyśpieszenie likwidacji Litwy. Wsystkie państwa widzą wewnętrzną słabość państwa litewskiego; nie mogą dojrzeć tej słabości jedynie Litwini. Wielkie mocarstwa nigdy nie wierzyły w możliwość dłuższej niepodległej egzystencji Litwy. Oddanie Litwy pod opiekę innego państwa jest sprawą zupełnie aktualną. Dr. Grinius myli się, sądząc, że litewska działalność w Wileńszczyźnie przyczyniłaby się do połączenia Litwinów. Nawiązanie stosunków z Polską, wprost przeciwnie, zaostrzyłoby jeszcze bardziej obecnie istniejący wśród społeczeństwa litewskiego rozdźwięk. Litwa pozatem — w razie uzyskania swobody w zakresie kulturalnej działalności w Wileńszczyźnie — musiałaby dać Polakom taką samą swobodę w Kowieńszczyźnie, a tam polska działalność — jak wiadomo — szybko doprowadziłaby do zupełnej utraty niepodległości przez Litwę. „Wszelako — dodaje Woldemaras — jeśli dr. Grinius proponuje względem Polski politykę nawet mylną, to można to nazwać w każdym bądź razie polityką aktywną w przeciwieństwie do pasywnej polityki rządu litewskiego w sprawie Wilna".

Lietuvos Žinios 9.VIII zamieszcza w związku z powyższym wywiadem prof. Woldemarasa uwagi od redakcji, w których podkreśla, że Woldemaras jeszcze nie zupełnie uleczył się od manji wielkości. Czyniąc rządowi litewskiemu zarzut z powodu tego, że prowadzi on pasywną politykę w kwestji wileńskiej, Woldemaras — wg. „Liet. Žinios" — zdaje się zapominać o tem, że właśnie on w Genewie — przez wyrzeczenie sę stanu wojennego z Polską oraz przez wszczęcie rokowań ekonomicznych z tą ostatnią — doprowadził Litwę do polityki pasywnej. Ciekawszą jest rzeczą w wywiadzie Woldemarasa stwierdzenie przezeń słabości wewnętrznej Litwy; „niestety, stwierdzenie to przyszło zapóźno, bo gdyby Woldemaras doszedł do podobnego wniosku wcześniej, prawdodobnie zasłużyłby na nienajgorsze wspomnienie w historji Litwy".

Vossische Ztg. 8.VIII podaje wiadomość o rokowaniach polsko - litewskich za „Expresem Porannym" i zaznacza, że jeżeli takie rokowania rzeczywiście mają miejsce, to przedwczesne ich ogłoszenie musi rozumie się oddziałać niekorzystnie na ich wyniki. Dotychczas obie strony uniemożliwiały porozumienie przez uporczywe trzymanie się swego skrajnego prestiżowego stanowiska. Z tego też powodu doniesienia dziennika polskiego należy przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami. W każdym razie takie rozwiązani tej sprawy byłoby bardzo możliwe i pożądane, a kosztowałoby Polskę niewiele.

Największą zaś korzyścią, płynącą dla Polski ze zlikwidowania sprawy wileńskiej, byłaby normalizacja gospodarczych stosunków z Litwą; ten moment budzi właśnie wątpliwości, czy litewscy mężowie stanu zgodzą się na ostateczne ułożenie stosunków z Polską. Zgłaszanie pretensyj do Wilna i zamknięcie

granicy polsko - litewskiej na znak protestu przeciwko stanowisku Polski było nie tyle polityczną demonstracją, ile zarządzeniem gospodarczem. W ostatnich latach ciągle dały się słyszeć ze strony litewskiej głosy, że otwarcie granicy i normalne stosunki gospodarcze z Polską oznaczałyby zapowiedź końca gospodarczej i politycznej samodzielności Litwy, albowiem o wiele silniejsza pod względem gospodarczym Polska b. szybko podporządkowałaby sobie Litwę.

The Morning Post 8.VIII w koresp. z Warszawy podaje za „Expressem Porannym" wiadomość o rokowaniach polsko-litewskich za pośrednictwem Watykanu. Dziennik pisze w d. c., że zaostrzyły się stosunki między Polską a Niemcami na skutek tego, że zmiana opinji litewskiej na korzyść Polski następuje równolegle z zaostrzeniem się polityki litewskiej w stosunku do Kłajpedy.

Dziennik przestrzega, że wiadomości o porozumieniu polsko-litewskiem przyjmować należy z wielkiemi zastrzeżeniami.

The Christian Science Monitor 22.VII. W Harris w koresp. z Kowna omawia stosunki litewsko-polskie i wskazuje na odgrodzenie się Litwy od Polski z powodu Wilna, podczas gdy te ziemie zawsze w dziejach były ze sobą złączone. W XX wieku — pisze koresp. — nie można usprawiedliwić takiego zamknięcia granic. Autor uważa za prawdopodobne twierdzenie kół litewskich, iż Litwa w razie otwarcia granic uległaby tak silnym wpływom kulturalnym ze strony Polski, iż zagrażałoby to także jej samodzielnemu istnieniu politycznemu.

Autor podkreśla, że wielu Litwinów spodziewa się, iż mapa Europy wschodniej nie może zostać taką jaką jest obecnie na zawsze, a wówczas Wilno będzie zwrócone Litwie jako jej własność.

POLSKA A ESTONJA.

Pester Lloyd 9.VIII omawiając wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do Tallina, stwierdza m. in., że wizyta ta aczkolwiek czysto kurtuazyjna będzie jednak dla Estonji korzystną pod względem wewnętrzno-politycznym. Państwa bałtyckie nie mają zaufana do rzekomej pokojowości Sowietów, a to dlago, że w dążeniu do odzyskania Tallina, Rygi i Libawy są Sowiety tych samych przekonań co i dawna Rosja carska. III-cia Międzynarodówka ustawicznie próbuje wywołać zaburzenia w Estonji. Rząd estoński jest bardzo zadowolony z rewizyty polskiej, gdyż „Moskwa będzie musiała przypomnieć sobie, iż państwa bałtyckie w razie potrzeby mogą również liczyć na armję polską". „Wizyta Prezydenta Mościckiego — kończy dziennik — jest pewnego rodzaju ostrzeżeniem dla Moskwy".

Jornal des Débats 9.VIII omawia wizytę P. Prezydenta Mościckiego w Estonji i dodaje, że jest ona manifestacją polsko-estońskiej przyjaźni i wogóle polsko-bałtyckiej przyjaźni i nie jest skierowana przeciw nikomu. Celem jej jest utrwalenie pokoju w północno-wschodniej Europie, zacieśnienie stosunków gospodarczych i wzmocnienie wzajemnego zaufania.

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 10.III zamieszcza odpowiedź na artykuł d'Ormesson'a w kwestji „Korytarza w Korytarzu" i nazywa to absurdemi i twierdzi, że d' Ormesson myli się jeżeli uważa za możliwe jakiekolwiek bądź porozumienie Niemiec czy to z Polską, czy z Francją na terenie Traktaktu Wersalskiego. Nawet te inne Niemcy, lokarneńskie, usidłane przez polityków francuskich nie zgadzają się na Locarno wschodnie, a nacjonaliści mówią d'Ormessonowi uczciwie i otwarcie, że chcą odebrać wszystkie „zrabowane" im ziemie na wschodzie i porozumienie ich z Francją mogłoby dojść do skutku jedynie na gruzach Traktatu Warsalskiego.

Izwiestja 6.VIII w koment. redakcyjnym do wiadomości o art. d'Ormessona stwierdzają, iż po znanym art. Sauerweina wystąpienie d'Ormessona jest nowym ciekawym przejawem zmiany w nastrojach francuskich w sprawie polskiego korytarza. Należy pamiętać, że d'Ormesson jest wpływowym dziennikarzem, autorem głośnej i nagrodzonej książki o stosunkach francusko - niemieckich, ściśle związanym z kołami francuskiego ciężkiego przemysłu. Jest to więc nie artykuł przypadkowy, podyktowany osobistemi nastrojami autora, lecz wystąpienie w prasie, mające zupełnie określone polityczne i międzynarodowe znaczenie.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Berl. Börsen-Courier 9.VIII omawia położenie wewnętrzne w Polsce i podnosi, że grupa generałów miałaby wyprowadzić marsz. Piłsudskiego z tych kłopotów, jakich nabawiła go grupa pułkowników. Przewidziana jest zmiana rządu, do którego weszliby przedstawiciele różnych obozów.

Marszałek Piłsudski główną uwagę teraz poświęcił reorganizacji armji i złączonym z tem pracom, mającym pierwszorzędne znaczenie gospodarcze dla państwa, jak podniesienie gospodarcze kraju, rozbudowa kolei, dróg i t. d. Na przyszłość więc zapewne nie zechce bliżej zajmować się sprawami politycznemi, tembardziej, że jego autorytet wzrasta w kraju i także zagranicą przez to, że znacznie rozszerzył się zakres jego nowej działalności.

W stosunkach polsko - niemieckich dziennik spodziewa się poprawy, do czego przyczyni się ratyfikacja traktatu handlowego. Niemcy i Polska podpisały pakt Kelloga, więc ministrowie spraw wojsk. nie powinni odgrywać rozstrzygającej roli między obu krajami.

Viitorul 8.VII twierdzi, że konkurencja sowiecka przy pomocy dumpingu zagraża życiu gospodarczemu Polski. Polska bowiem nie jest pod względem gospodarczym tak silna, żeby się mogła przeciwstamić dumpingowi sowieckiemu podobnie, jak to uczyniły państwa zachodnie, a bezpośrednie sąsiedztwo z Rosją zwiększa dla Polski niebezpieczeństwo polityczne. Dziennik wymienia, że Sowiety wysyłają do Polski benzynę, wyroby włókiennicze, kalosze i drzewo i podkreśla, że zdążyły zdezorganizować przemysł łódzki, sprzedając swoje wyroby w cenie o 50% niższej od cen polskich. Na rynkach zagranicznych wypierają Sowiety drzewo polskie w Anglji, Prusiech Wschodnich, Holandji, Belgji i Francji.

KONFERENCJA AGRARNA.

Lietuvos Aidas 8.VIII w art. wst. p. n. „Blok państw agrarnych i Polska" nawiązuje do konferencji państw agrarnych w Sinaia, podkreślając, że trzem

państwom biorącym w niej udział nie udało się stworzyć jednolitego frontu. Dziennik wyraża pogląd, że to samo da się zgóry powiedzieć i o konferencji państw agrarnych, którą zwołuje Polska. Aczkolwiek sama myśl utworzenia bloku państw agrarnych zasługuje ze wszech miar na poparcie, to jednak utworzenie go przez Polskę nie da się — wg. dziennika — urzeczywistnić, a to ze względu na rozbieżność interesów politycznych państw, mających wziąć udział w konferencji warszawskiej. Dziennik podkreśla pośpiech, z jakim jest zwoływana konferencja państw agrarnych przez Polskę, wyjaśniając go tem, że Polsce najprawdopodobniej chodzi za wszelką cenę o wykazanie jeszcze na obecnej sesji Rady Ligi Nar., iż w zupełności zasługuje na miano wielkiego mocarstwa; pozatem Polska sądzi, że daleko łatwiej będzie odnieść zwycięstwo na gorąco, gdy państwa mające wziąć udział w konferencji nie miały jeszcze czasu do głębszego namysłu. Łatwo zrozumieć, że właściwym celem tworzenia przez Polskę bloku państw agrarnych jest zdobycie hegemonji nad państwami Małej Entente'y i państwami bałtyckiemi. Co się tyczy państw bałtyckich, to Polska przez izolowanie Litwy od współpracy agrarnej dąży do wywołania rozdźwięku pomiędzy Litwą a jej sąsiadami bałtyckimi. Pod tym względem zwoływana przez Polskę konferencja agrarna, w razie jej udania się, mogłaby mieć ważne polityczne następstwa. Dziennik pociesza jednak opinję litewską nadzieją, że Polsce nie uda się stworzyć bloku państw agrarnych pod swem przewodnictwem, a to dlatego, że kraje zaproszone na konferencję, a szczególnie państwa Małej Ententy „nie mogą nie zauważyć prawdziwych dążeń Polski". Pośpiech, z jakim zwoływana jest konferencja przez Polskę może — wg. dziennika — tylko odstraszyć państwa od wzięcia udziału w konferencji. „Ostatnie wiadomości — kończy dziennik — potwierdzają już to nasze przypuszczenie".

Prasa sowiecka 11.VIII powtarza za dziennikami litewskiemi opinję litewskich kół politycznych o zwoływanej przez Polskę konferencji rolniczej. Konferencja ta — w myśl dowodzeń prasy litewskiej i sowieckiej — dąży do stworzenia agrarnego bloku, w którym Polska ma zachować przewagę nad krajami Małej Ententy i państwami bałtyckiemi. Prasa sowiecka — podobnie jak i prasa ltewska — przypuszczają jednakże, że zamiar polski nie zostanie uwieńczony dodatnim rezultatem.

Dreptatea 8.VII donosi, że zbiory w Rumunji zapowiadają się doskonale, a słabe zbiory w Niemczech, Skandynawji, Austrji, Czechosławacji, Anglji i Hiszpanji ułatwią wywóz zboża z Rumunji. Przyczynią się do tego w wielkim stopniu klęski poniesione przez rolnictwo w Stanach Zjednoczonych z powodu suszy, ułatwią zaś jeszcze wywóz postanowienia konferencji w Sinaia i Warszawie.

L'Echo de Paris 10.VII omawia konferencję w Sinaia i twierdzi, że skromny to początek, lecz ostatecznym celem, którego nikt nie ukrywa, jest unja celna. Dziennik twierdzi, że chociaż komunikat konferencji opiewa, że jest ona pierwszym kamyczkiem pod budowę Paneuropy, to jednak nie trzeba zapominać, że łatwo jest o porozumienie między narodami, zdającymi sobie sprawę z wspólności swych interesów; zgoda ta jednak rozsypuje się w proch z chwilą gdy chodzi o porozumienie z narodami żywiącemi zamiar rewanżu.

Konferencja w Sinaia nie byłaby tak zgrana, gdyby nie to, że została ona omówiona już w Szczyrbskiem Jeziorze, gdzie prawdopodobnie poza innemi sprawami, postanowiono blokadę ekonomiczną Węgier na wypadek, gdyby te ostatnie chciały wdać się w awanturę wznowienia monarchji z Ottonem Habsburgiem.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Le Temps 10.VIII omawia sytuację wewnętrzną w Rumunji w związku z wizytą kóla Aleksandra jugosłowiańskiego w Sinaia i z pogłoskami o dyktaturze Dziennik uważa to ostatnie za nieprawdopodobne, już ze względu na bardzo niedawny powrót Karola II na tron i silne walki partyjne powstałe z tego powodu. Król Karol stara się usilnie zgrupować wszystkich Rumunów koło tronu, co jest jednak rzeczą niełatwą. Wszystko, jednak, zdaje się wskazywać na prowizoryczny charakter gabinetu Maniu i wysiłki w kierunku stworzenia rządu unji parlamentarnej. Zdaje się, że najodpowiedniejszym człowiekiem, któremuby król mógł powierzyć to zadanie jest Titulescu. Przyszła polityka zjednoczenia całego narodu nie jest, według „Le Temps" do pogodzenia z dyktaturą, nawet tak zręczną i giętką jak jugosłowiańska; dla tego też nie należy dowierzać pogłoskom dziennikarskim. Dla króla Karola II znacznie jest pewniejszem oparcie się na narodzie, niż na osobistej władzy, jaką jest dyktatura, która wymaga już wyrobionego i utrwalonego prestige'u osobistego.

Viitorul 9.VIII donosi, że „L'Intransigeant" umieścił wywiad min. spr. zagr. Rumunji Mironescu, o ruchu antysemickim w Rumunji i konferencjach w Bukareszcie i w Sinaia. Ruch antysemicki jest w Rumunji bez znaczenia, bo ogół społeczeństwa jest tolerancyjny a państwo zwalcza wybryki antysemickie. Konferencja w Bukareszcie dowiodła możliwości współpracy Rumunji, Jugosławji i Węgier w sprawach gospodarczych. Konferencja w Sinaia jest ważniejsza, gdyż ustalając plan współpracy gospodarczej między Rumunją a Jugosławją, później zaś także z Czechosłowacją, stanowi zawiązek Paneuropy projektowanej przez Brianda.

MOCARSTWA A Z. S. R. R. DALEKI WSCHÓD.

Poslednija Nowosti 7.VIII. w art. wst. p. t. „Traktat włosko-sowiecki" pisze: Rokowania z Włochami rozpoczęły się przed kilku miesiącami. Pertaktacje przeciągały się z powodu jakichś trudności. Skoro tylko w Ameryce rozpoczęła się kampanja przeciwko sowieckiemu importowi, trudności niezwłocznie zni-

kły i traktat podpisano. Obie strony odniosły korzyści. Moskwa w krytycznej chwili osiągnęła sukces dyplomatyczny, obliczony na wywołanie odpowiedniego wrażenia w Waszyngtonie, a Włochy zastrzegły sobie korzyści gospodarcze. Rząd sowiecki zgodził się podwoić wywóz z Włoch. Fakt ten posiada dla Włoch szczególne znaczenie, ponieważ nowa amerykańska taryfa celna prawie całkowicie zamknęła rynek St. Zjedn. dla włoskiego eksportu.

Izwiestja 6.VIII. w art. p. n. „Komedja rozbrojenia, jako narzędzie wojny" pisze, że militaryzm wykorzystuje hasło pokoju i rozbrojenia dla celów przygotowań i propagandy wojennej. Akcję tę prowadzi się trzema drogami. Czyni się więc usiłowania, aby zmusić przeciwników do zmiany wzajemnego ustosunkowania sił wojennych. Przykładem tego jest konferencja londyńska, która zmusiła Anglję bez strzału armatniego do zwolnienia tempa zbrojeń morskich, nie bacząc na silny wzrost krążowników amerykańskich. Jednocześnie Liga Narodów zajmuje się przygotowaniem szeregu czysto mobilizacyjnych przedsięwzięć i zajmuje się czysto technicznemi wojennemi pracami. Sekretarjat Ligi zbiera dane o imporcie i eksporcie produkcji i konsumpcji rozmaitych krajów, ażeby w stosownej chwili ogłosić blokadę. Było to zdemaskowane przez sowiecką delegację na międzynarodowej konferencji statystycznej Ligi Nar. W Genewie buduje się silną radjostację na wypadek kryzysu. Z inicjatywy Ligi zawiera się tajne umowy z oddzielnemi państwami w sprawie telefonicznej i kolejowej łączności z Genewę. Prace nad przygotowaniem samolotów, obsługujących Ligę i nad budową własnego lotniska w Genewie, są w pełnym toku i mają na widoku ewentualność kryzysu, czyli wojny i mobilizacji. W pełnym toku są także debaty nad planem finansowym wojennej pożyczki Ligi, opracowanym już we wszystkich szczegółach. Wreszcie kraje burżuazyjne popierają szeroką propagandę fałszywego rozbrojenia, poczynając od szkolnej ławy, czem opiekuje się komisja współpracy intelektualnej ligi Nar. Należy wspomnieć o teorji, podtrzymywanej przez Ligę Nar. i St. Zjedn., że każde państwo winno mieć tyle wojsk, ile koniecznem jest ze względu na potrzeby i bezpieczeństwo samego kraju. Przykłady te świadczą, że rozbrojenie wykorzystywane jest przez imperjalistów systematycznie i planowo jako środek przygotowania nowej wojny, przedewszystkiem przeciwko Z. S. R. R.

Izwiestja 7.VIII w art. K. Radka p. n. „Niebezpieczeństwo imperjalistycznej interwencji w Chinach" przypomina, że imperjaliści rozmaitych krajów stawiali opór zwycięskiemu pochodowi czerwonej armji chińskiej: powstańców ostrzeliwano z kanonierek, rzucano bomby z samolotów i finansowano chińskich militarystów. Interwencja imperjalistów na korzyść kontrewolucji jest w pełnym toku. Prasa imperjalistów prowadzi wściekłą agitację, zamieszczając wiadomości o okrucieństwach, dokonywanych przez czerwoną armję, i usiłując wzburzyć opinję publiczną przeciwko rewolucji chińskiej, przedstawiając ją jako dzieło agitatorów sowieckich. Legendy rozpowszechniane przez prasę burżuazyjną nie mogą jednak zatrzeć faktu, że rewolucja w Chinach, rozbita w roku 1927, odżywa. Związek sowiecki nie kryje swych sympatyj dla pracujących mas Chin, lecz nie miesza się do spraw wewnętrznych Chin, podczas gdy państwa imperjalistyczne interwenjują po stronie chińskich eksploatatorów. Niedorzecznem jest sądzić, że ekspedycje armji imperjalistycznych mogą zdusić ruch setek miljonów chińskich chłopów: interwencja zwiększy tylko zamęt i głód w Chinach. Dopóki chłop chiński nie zlikwiduje resztek feodalizmu, Chiny będą krajem zrujnowanym ekonomicznie. Zwycięstwo rewolucji oznacza tworzenie warunków gospodarczego odrodzenia, które odbuduje olbrzymi rynek chiński.

Deutsche Allg. Ztg. 8.VIII w art. p. n. „Rosja i my" nawiązuje do artykułów Dr. R. Bahra o Rosji i pisze, że Niemcy zmuszone były wcześniej uregulować traktatami swoje stanowisko z Rosją, ponieważ nad niemi ciążyły odszkodowania i musiały one szukać nowych rynków zbytu. „D. Allg. Ztg." staje więc w obronie tej linji niemieckiej polityki zagranicznej, i twierdzi, że nie można jej stawiać zarzutów z tego powodu. Na przeszkodzie dobrym stosunkom niemiecko - sowieckim stoi propaganda komunistyczna w Niemczech i temu należy położyć kres. Dla zwalczania jej dziennik proponuje utworzenie osobnego urzędu mającego za wyłączne zadanie walkę z robotą wywrotową komunistów, ponieważ organa policyjne nie są w stanie temu podołać. Dziennik wzywa, aby nie szczędzić na ten cel wydatków, gdyż chodzi o całość państwa.

Le Temps 9.VIII. twierdzi, że jeżeli w Chinach rząd nankiński nie potrafi wprowadzić uspokojenia i zabezpieczyć życia i mienia obcych obywateli, to państwa za interesowane są najzupełniej gotowe wkroczyć wspólnie w tę sprawę. Podług ostatnich informacji Hankou nie jest tak bardzo zagrożony, jak się to zdawało początkowo.

POLITYKA ZAGRANICZNA ANGLJI.

The Manchester Guardian 7.VII pisze, że został podpisany wczoraj taktat handlowy i nawigacyjny z Rumunją, który do czasu ratyfikacji wchodzi w życie prowizorycznie. Traktat ten jest dobitnym wyrazem nowej i bardziej jesnej polityki gospodarczej, jaką prowadzi rząd rumuński, odkąd partja chłopska zajęła miejsce po Bratianu. Traktat stawia przywóz angielski na równej i tak samo uprzywilejowanej stopie, jak przywóz z innych krajów kontynenetalnych. Rząd rumuński ma możność wymówić traktat z terminem 6-iomiesięcznym.

Le Journal 9.VIII. potępia ostro postępowanie Anglji w sprawie mandatu nad Irakiem i uważa, że jedynie Liga Narodów jest uprawniona do oznaczenia momentu ekspiracji mandatów. Autor artykułu twierdzi, że Anglja chce poprostu za dwa lata zastąpić opiekę swoją nad Irakiem, sprawowaną w imieniu Ligi Narodów, — protektoratem czysto brytyjskim. Sprawa komplikuje się przez to, że Syrja nie może być mniej wolna niż Irak. Dziennik podkreśla pozatem niezręczność angielskiej propozycji zastąpienia mandatu francuskiego w Syrji przez mandat włoski i powiada, że mandat nie jest wogóle do wzięcia, i dodaje, że takie postępowanie Anglji rozpętuje niepotrzebnie apetyty europejskie i oddaje niedźwiedzią usługę pokojowi.

Drukarnia „KADRA". Długa 50, tel. 186-30.

Drukowano na prawach rękopisu.